

Sebastian Musiał, *Jan Paweł Woronicz w świetle nieznanych dokumentów z lat 1795–1829*. Warszawa 2024. Instytut Badań Literackich PAN/Akademia Humanistyczna, ss. 312.

Bohaterem prezentowanej książki jest Jan Paweł Woronicz, duchowny, który należał do grona utalentowanych twórców polskiego oświecenia. Jego aktywność duszpasterska, polityczna i literacka dokonywała się w epoce, w której ścierały się ze sobą różne poglądy i przenikały rozmaite kultury.

Biografia Woronicza kształtuje się na tle rozbiorowej historii Rzeczypospolitej i działalności króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jak zauważył autor opracowania „W przeszłość odchodziło to co klasyczne i „stare”, kończył się świat dawny, a rodził się świat nowy”. W tym świecie poczesne miejsce zajmuje Jan Paweł Woronicz. Ks. Sebastian Musiał wydobył z zapomnienia tę wyjątkową postać prymasa Królestwa Polskiego, arcybiskupa Warszawy, poetę i kaznodzieję narodowego. W obszernej monografii przedstawił sylwetkę człowieka, który pozostawił po sobie nie tylko wiersze, poematy i kazania, ale także setki (w większości pozostających w rękopisach) dokumentów zarówno o charakterze urzędowym, jak i prywatnym. Autor książki starał się ukazać osobę prymasa jako szlachetnego człowieka, dobrego kapłana, wybitnego kaznodzieję i gorącego patriotę. Zadanie tym trudniejsze, że autor opracowania musiał poradzić sobie z zawiłą polszczyzną czasów oświecenia. Zasadniczy wywód poprzedził przedmową, w której m.in. przedstawił stan dotychczasowych badań nad życiem i twórczością Woronicza oraz zaprezentował źródła archiwalne będące materiałem badawczym. Trzeba zaznaczyć, że katalog archiwaliów przedstawia się imponująco. Ks. S. Musiał dotarł do dokumentów rękopiśmiennych i drukowanych znajdujących się w archiwach kościelnych i państwowych oraz w takich samych bibliotekach. Archiwalia te w znakomitej większości nigdy nie były lub były tylko wybiórczo wykorzystywane i udostępniane przez badaczy. Ks. Musiał skrupulatnie je odczytał, obszernie wykorzystał i umiejętnie osadził w kontekście politycznym i literackim epoki. Dodatkowo skorzystał z ówczesnych czasopism, rozmaitych wspomnień i zapisków. Katalog archiwaliów podzielił na korespondencję urzędową i prywatną wymieniając wśród nadawców i odbiorców listów postaci różnych stanów i profesji, jak m.in: ordynata Stanisława Zamoyskiego, hr. Stanisława Kostkę Potockiego, księcia

Adama Czartoryskiego, malarza Michała Stachowicza, pisarkę Klementynę z Tańskich Hoffmanową, muzyka Cyryla Goetza, biskupa kieleckiego Wojciecha Górskiego, biskupa Ludwika Łętowskiego, ks. Franciszka Zglenickiego, duchownych diecezji krakowskiej, Ministerstwo Finansów Królestwa Polskiego, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Wśród archiwaliów znalazły się także dokumenty podpisane przez Woronicza, a związane z zarządzaniem parafią i diecezją, rękopisy posiedzeń Konsystorza Generalnego Krakowskiego, które dotyczyły m.in. obśadzania beneficjów parafialnych, spraw dyscyplinarnych wśród duchowieństwa, spraw finansowych diecezji, troski o duchowieństwo świeckie i zakonne oraz wykonania zarządzeń państwowych. Ciekawy zbiór wykorzystanych w książce archiwaliów dotyczy dokumentów o stanie majątkowym biskupa i diecezji. Ostatnim zbiorem archiwaliów są te, związane z kaznodziejstwem i literacką działalnością Woronicza. W większości są to listy prywatne, inwentarze księgozbioru prymasowskiego, sprawozdania z rozmaitych uroczystości kościelnych i państwowych, w których brał udział, itp. Osobny katalog źródeł tworzą drukowane dokumenty urzędowe (kościelne i świeckie), czasopisma, wspomnienia i pamiętniki z epoki. To także imponujący katalog zawierający przeszło 570 pozycji bibliograficznych.

Wszystkie archiwalia rękopiśmienne i drukowane, do których dotarł ks. S. Musiał są pomieszczone w Archiwach kościelnych i państwowych. Odnalezienie ich i wydobywanie na światło dzienne jest bardzo ważne i potrzebne nie tylko dla badaczy życia i twórczości Woronicza, ale dla każdego interesującego się epoką Oświecenia. Z uznaniem o tych znaleziskach pisał prof. Pusz: „Nie spotkałem się do tej pory w ocenianych publikacjach z takim wkładem pracy włożonej w osiągnięcie należytej kompetencji do realizacji określonych zadań. [...] Książka ks. Sebastiana Musiała zasługuje na miano monografii. Wolno przypuszczać, że badacz nakreślił obraz dokonań Woronicza „w obszarze kultury umysłowej i materialnej” na skalę wykluczającą możliwość wprowadzania liczących się uzupełnień. W zdumienie i podziw wprawia mozolna skrupulatność wyluskiwania z przepastnych zasobów bibliotecznych i archiwalnych setek szczegółowych informacji o najrozmaitszym charakterze. Z satysfakcją śledziłem w trakcie lektury, jak umiejętnie ten spiętrzony i różnoraki materiał autor scala i wprowadza w odpowiednie segmenty budowanego wyводу”.

Ks. Musiał profesjonalnie i bardzo szeroko skorzystał nie tylko z dostępnych opracowań, ale także z tych nieznanych dotąd materiałów i na ich tle przedstawił bohatera swojego naukowego opracowania.

Kim był Jan Paweł Woronicz, o którym kiedyś A. Jougan pisał, że był to „kapłan pełen cnót cichych, głębokiej wiary i żywej pobożności,

zawsze bezinteresowny a szlachetny, zawsze równie gorliwy i ofiarny aż do poświęcenia się” (A. Jougan, *Ksiądz Prymas Woronicz. Monografia*, t. 1, Lwów 1908, s. 4). Tę opinię ks. Sebastian Musiał interesująco rozwija ukazując rozmaite przestrzenie działalności Woronicza nie zapominając, że w pierwszej kolejności był gorliwym księdzem, zatroskanym o duchowe potrzeby powierzonych sobie ludzi. „Przyjmijcie mnie uprzejmym i otwartym sercem za waszego brata, towarzysza i przyjaciela, który was zapewne najlepiej ocenić i ukochać potrafi. Nie zbiory i dochody, nie nadzieja zapewne nikczemnego zysku, którego w całym życiu moim dzięki Bogu nie szukałem przywiąż mnie do tych okropnych pustek i obalin. Nie waszego snopka i grosza, ale zbawienia dusz szukać tu przychodzę. [...] Oddajcie mi tylko serce wasze” (s. 45).

Jego słowa, którymi powitał swoich parafian w Kazimierzu były aktualne przez całe jego życie. Wszystkie swoje czynności kapłańskie, zaangażowania społeczne i edukacyjne, twórczość literacką podporządkowywał swojemu powołaniu i trosce o człowieka. Potwierdzają to odnalezione dokumenty i liczne wspomnienia, do których dotarł S. Musiał. Swoje powołanie kapłańskie i gorliwość duszpasterską realizował przez nieustrudzone głoszenie Słowa Bożego i sprawowanie sakramentów. W 1895 roku Józef Cichoszewski pisał i tę opinię przytacza S. Musiał: „Był kapłanem w Powsinie pod Warszawą. Na tym stanowisku wypełniał gorliwie obowiązki pasterskie, niosąc pomoc duchową i pociechę pod niskie strzechy. Prześliczne są jego kazania, jakie miewał do swoich parafian, pełne ewangelicznej prostoty” (s. 56). Helena Darowska pisała, że jako dziecko słuchała Woronicza przemawiającego z ambony i przejmowała ją „harmonia słów”. Dodajmy, że przepowiadanie Woronicza miało charakter formacyjny i nie było skierowane tylko do wiernych w parafii. Kazania wygłaszał także do ludzi piastujących wysokie urzędy w państwie oraz – już jako arcybiskup – na szczególne okazje, np. na otwarcie posiedzenia Sejmu Księstwa Warszawskiego, przy otwarciu Sejmu Nadzwyczajnego itd. W tych przemówieniach zawierał silne uczucie miłości do Ojczyzny, przekonanie o roli narodu polskiego w obronie chrześcijańskiej wiary oraz nadzieję na odrodzenie się państwa polskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje literacka działalność Woronicza. Jak zaznacza S. Musiał, który nie podejmuje się analizy utworów Woronicza, autor *Sybilli* żył w środowisku sprzyjającym uprawianiu literatury. Umiał gromadzić wokół siebie ludzi światłych, literatów, uczonych, artystów i muzyków urządzających także koncerty charytatywne. Sam gromadził książki i czasopisma z zakresu biblistyki, teologii, liturgiki, historii Kościoła, historii, literatury czy nauki o języku. Był literatem, którego twórczość była znana, komentowana i czytana dość powszechnie. Nic dziwnego, że w czwartym tomie *Wielkiej literatury powszechnej*

znalazły się słowa uznania: „Śród literatów wyróżniało się trzech ogólną powagą, czcią i miłością nawet, jaką zasłużonych otaczano, których za krytyki śród bojów zażartych nie tykał, a każdego z innego tytułu wielbił. Jeden to Jan Paweł Woronicz” (s. 70).

Niewątpliwym walorem książki Sebastiana Musiała jest wydobycie na światło dzienne wielu informacji biograficznych dotąd nieznanych lub sprostowanie mylnych wiadomości czy opinii. Na przykład S. Musiał zauważył nieznaną dotąd fakt, że początki biskupstwa Woronicza nie były tak oczywiste, jak dotychczas sądzono (ss. 125-133). Okazuje się, że już sama nominacja na biskupa, napotkała na trudności ze strony nuncjusza apostolskiego w Wiedniu, co znacznie wydłużyło proces kanoniczny. A to wszystko w połączeniu z dużą niechęcią środowiska krakowskich duchownych, szczególnie Kapituły Krakowskiej, którzy nie chcieli, aby objął stolicę biskupią, gdyż planowali, aby zasiadł na niej ówczesny biskup kielecki Wojciech Górski. Zatem ceniony wówczas poeta, kaznodzieja i polityk okazał się być człowiekiem, którego bano się i próbowano zablokować objęcie przez niego biskupstwa. Cały wywód trzyma czytelnika w napięciu, a autor umiejętnie przeprowadza go przez rozmaite rękopisy listów i dokumenty.

Istotną kwestią, którą podjął ks. Musiał to sprawa dóbr materialnych, które pozostały po biskupie. W dotychczasowych naukowych opracowaniach nie próbowano odpowiedzieć na pytanie, które postawił autor: „Co zatem mogło stać się z dobrami ruchomymi po biskupie?” To ważna kwestia uruchomiła szereg poszukiwań, które doprowadziły do Archiwum Państwowego w Radomiu oraz AGAD w Warszawie. W obu tych instytucjach autor odnalazł teczki dokumentów związanych z majątkiem Woronicza, co pozwoliło ustalić, że kaznodzieja, nie spisał za życia testamentu, ale 3 marca 1830 roku sporządzono pośmiertny wykaz dóbr ruchomych, który miał posłużyć do obliczenia ich wartości. A w następnej kolejności całość miała zostać publicznie zlicytowana, aby pokryć dług, który powstał w wyniku niegospodarności zarządcy Książnic Wielkich, biskupiego folwarku. Skrupulatna analiza pozwoliła wykazać autorowi, że spadkobiercą został brat zmarłego prymasa Wojciech Woronicz, a jego plenipotentem, syn Janusz Woronicz. To on uprosił rząd Królestwa Polskiego, aby odstąpił od publicznej licytacji ze względu na pamięć o wielkim prymacie. Po czym majątek zaginął, rozpoczęło się długoletnie śledztwo, bo trwające aż do 1849 roku, w które zaangażowano Komisję Województwa Krakowskiego, Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, Prokuraturę Generalną Królestwa Polskiego i władze carskie. Działania te jednak nie przyniosły żadnych rozstrzygnięć w tej kwestii i sprawę umorzono. Jednak autor nie dał za wygraną i poszukując dalszego tropu, natrafił na informację o majątku w niepozornej publikacji z 1845

roku, która wyszła spod pióra J.I. Kraszewskiego *Wspomnienia Odessy*. To tam przeczytał o dobrach po biskupie, które znalazły się w rodzinnym majątku Wojciecha Woronicza Prawutynie. Ten ślad oraz informacja o licytacji w Wiedniu miniatury z podobizną Woronicza, wykonanej przez Piwarskiego, a należącej do Janusza Woronicza, skłoniła autora do postawienia tezy, że część majątku została wywieziona z Warszawy do Prawutyna, a część sprzedał Janusz Woronicz na licytacji w monarchii austriackiej.

Niewątpliwie dużym atutem książki jest udana próba uporządkowania wiedzy na temat ostatnich miesięcy życia Woronicza, jego śmierci oraz uroczystości pogrzebowych (ss. 233-254). Czytając tę część odnosi się wrażenie, że autor niczym dziennikarz podąża w ślad za biskupem i relacjonuje wydarzenia z ostatnich jego chwil. Przybliża kontekst wyjazdu do wód leczniczych, następnie informuje, w jakich uzdrowiskach zatrzymał się i jak długo tam przebywał, pod jakim numerem pokoju zamieszkał, kto towarzyszył mu w podróży i w czasie pobytu na miejscu. Informuje nas na bieżąco o stanie jego zdrowia, dołączając nawet wieść o rozpuszczonej w sierpniu 1829 r. po Warszawie plotce o zgonie Woronicza. Ciekawym wątkiem w tym fragmencie jest odnalezienie przez autora adresu, pod jakim zamieszkał Woronicz w Wiedniu, do którego przywieziono go na konsultację z lekarzem Malfattim. Przyczynkiem do istic detektywistycznych poszukiwań jest stwierdzenie autora: „Zastanawiające jest, że pamiętnikarze, a nawet bratanek arcybiskupa, nie wspomnieli o dokładnym miejscu zamieszkania hierarchy w Wiedniu. [...] W związku z tym rodzi się pytanie: gdzie autor *Sybilli* mieszkał w ostatnich miesiącach życia?” (ss. 237, 238). Postawiona kwestia zmusza ks. Musiałą do przeszukania wiedeńskich czasopism i urzędniczych spisów domów. W efekcie dowiadujemy się, że zamieszkał i zmarł na ulicy Dorotheegasse 1117. Następnie autor relacjonuje same okoliczności śmierci, widziane oczami różnych naocznych świadków: ks. Nikodema Kamińskiego, ks. Jana Dekerta, bratanka Janusza Woronicza, pamiętnikarza Kazimierza Girtlera, lekarza Macieja Brodowicza. Po czym relacjonuje uroczystości pogrzebowe w Wiedniu i Krakowie oraz śledzi wszystkie informacje prasowe, które pojawiały się na terenie trzech zaborów i Królestwa Polskiego. Dzięki podawanym szczegółom, czytelnik ma wrażenie, że osobiście podąża za konduktem i bierze udział w uroczystościach pogrzebowych.

Dzięki wnikliwym badaniom autora możemy zapoznać się z nieznanym dotychczas wątkiem związanych z dobrami materialnymi, którymi otaczał się na co dzień jako warszawski kanonik. W słowach „Przenieśmy się do warszawskiego mieszkania na Kanoniach pod numer 87. Dzięki dokumentom odnalezionym w AGAD w zespole Archiwum Ostrowskich z Ujazdu zajrzymy do wnętrza mieszkania duchownego, w którym mieszkał,

przyjmował rodzinę, przyjaciół i interesantów. Ujrzymy również wyposażenie, które gromadził, aby urządzić swe lokum” (s. 92), zaprasza nas ks. Musiał do zwiedzania mieszkania. W czasie przechadzki opowiada o modnych wówczas firanach, zasłonach, szafach bibliotecznych, przybliża rodzaje i ceny sukien, którymi powleczone znajdujące się tam siedziska. Nie pomija wiszących na ścianach sztychów i obrazów. Zagląda do przedpokoju szczegółowo wyjaśniając rolę stojącego tam umeblowania, zabiera nas również do „pokoju kredensowego”, w którym pokazuje naczynia i sprzęty potrzebne do funkcjonowania kanonicznej kuchni i jadalni. Ta szczegółowa opowieść pozwala zobaczyć, jaka wówczas panowała moda i w jaki sposób żył na co dzień Woronicz. Biorąc pod uwagę ilość zawartych w opisie szczegółów, można by dziś pokusić się na odтворzenie owego mieszkania.

Książka rzuca nowe światło na kontakty Woronicza z różnymi środowiskami. W dotychczasowych opracowaniach skupiano się przede wszystkim na relacjach biskupa z Stanisławem Kostką Potockim w kontekście politycznego konfliktu między nimi, Kajetanem Koźmianem, który poświęcił temu tematowi sporą część swoich wspomnień, gen. Zajączkiem, w związku z próbą uzyskania przez duchownego subwencji na remont pałacu biskupów w Krakowie, księżną Izabelą Czartoryską w kontekście Puław i oczywiście bratankiem Januszem Woroniczem. Ponadto od czasu do czasu pojawiały się informacje o relacjach z domem Natalii Kickiej. Na podstawie bogatego materiału archiwalnego autor poszerza ten krąg m.in. o kompozytora paulina Cyryla Goetza (ss. 170-172), którego sprawa objęcia kapelanii w wojsku zajęła sporą część korespondencji służbowej Woronicza; Józefa Elsnera (s. 190), który skomponował dla niego okolicznościowe utwory; Klementynę Tańską Hoffmanową (ss. 177-178), z którą wymieniał korespondencję na temat jej działalność pisarskiej; hrabiego Stanisława Wodzickiego (ss. 179-182, 201-202, 228-235), z którym obszerna korespondencja dotyczyła spraw ówczesnej Akademii Krakowskiej, spraw służbowych i relacji przyjacielskich. Z tych listów dowiadujemy się również o kontaktach biskupa z Mikołajem Nowosilcowem, czy gen. Józefem Załuskim. Z hrabim Arturem Potockim z Krzeszowic, z którym łączyły go kwestie służbowe; z Zorianem Dołęgą-Chodakowskim (ss. 176-177), z którym łączyły go sprawy historii i archeologii, czy rodziną Lelewelów (ss. 26-27, 93-94, 101, 178-179). To tylko niektóre z opisywanych w książce postaci, które utrzymywały z duchownym relacje przyjacielskie, służbowe, czy literackie.

Autor ciekawie przedstawił wątek znanej powszechnie znajomości z Kostką Potockim, na którą cień rzuca wspomniana wyżej kwestia politycznego konfliktu.

Autor ukazał tu, że nie był to najważniejszy aspekt ich znajomości, wręcz przeciwnie, mimo dzielących ich poglądów, przyjaźnili się i współpracowali ze sobą. Woronicz bywał częstym gościem w Wilanowie (s.100), a ponadto to właśnie od Potockich zakupił pierwsze obrazy, które miały ozdobić Gabinet Historyczny w pałacu biskupim (s.193).

Na uwagę czytelnika zasługuje ostatnia część książki zatytułowana „Pośmiertne życie Jana Pawła Woronicza” (ss. 255 – 268). Sam autor uzasadniając taki finał opowieści o Woroniczu pisze: „Zwykło się uważać, że życie Woronicza w przestrzeni źródeł drukowanych zakończyło się kilka lat po jego śmierci [...] Jednakże prowadzone przez autora niniejszej książki ponad dziesięcioletnie badania dotyczące autora *Zjawienia Emilki* pozwalają stwierdzić, że pośmiertne życie poety-kapłana było zdecydowanie dłuższe i z różnym natężeniem trwa do czasów nam współczesnych” (s. 256). Ks. Sebastian Musiał przedstawił usystematyzowany katalog tekstów drukowanych od 1830 roku, w których omawia się lub tylko wspomina postać biskupa Woronicza. Są to wspomnienia w formie pamiętników, monografie, opracowania historycznoliterackie, wypisy z literatury i podręczniki przeznaczone dla młodzieży szkolnej i studentów, antologie poezji polskiej, powieści, hasła encyklopedyczne, artykuły w czasopismach, notki w przewodnikach turystycznych oraz portrety prymasa Woronicza pomieszczane w czasopismach lub samodzielnych drukach. Katalog kończy się uwagą, że imię Jana Pawła Woronicza noszą ulice Warszawy, Krakowa, Rybnika, Łodzi i Puław, a od roku 2014 imię Woronicza nosi rondo w Liwie koło Warszawy.

Ks. Sebastian Musiał, skrupulatny historyk i filolog, dzięki swojej pasji poszukiwawczej, rzetelnej wiedzy, pracowicie i profesjonalnie wykorzystanym archiwaliom, ukazał nam postać Jana Pawła Woronicza jako człowieka, patriotę, kapłana i poetę, którego życie może być inspiracją także dla współczesnego pokolenia Polaków. Dał nam książkę ważną i pożyteczną, wzbogacającą nie tylko naszą wiedzę o Janie Pawle Woroniczu, ale także o całej epoce oświecenia.

Jacek Nowak